

Janusz DROZDOWSKI

Red. Literacka

  
Data: 28.01.81 r.

Godz.: 7<sup>00</sup> - 7<sup>10</sup>

TEMAT NA DZIŚ. " JALMUŻNA DLA KULTURY "

\*\*\*\*\*

Taka jest już niestety prawidłowość, że w czasie wszelkiego rodzaju uporczywych niedostatków rozwiązywania problemów kultury schodzi na dalszy, niekiedy nawet ostatni plan. Dzieje się tak zapewne i z tego względu, że w planowaniu społecznym rzadko kiedy dostrzega się ścisłą zależność między materialną a duchową sferą ludzkich potrzeb. Zawsze w pierwszym rzędzie trzeba było napełniać żołądki. Umysł ze swoim głodem musiał czekać. Tak też zapowiada się rok bieżący w planowaniu rozwoju Bydgoszczy.

Jestem świeżo pod wrażeniem kultury dokumentu zatytułowanego projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju Bydgoszczy na 1981 rok. Ze szczególną uwagą przeczytałem rozdział dotyczący kultury i sztuki. Rozdział krótki, z którego większa część i tak poświęcona jest opisowi usytuowania kultury i sztuki w Bydgoszczy, mieście mającym około 380 tysięcy mieszkańców. Posłużę się paroma cytatami. Najpierw więc takie stwierdzenie: "Rozwój miasta, wzrost

ZM

zainteresowań kulturowych mieszkańców - z tą akurat oceną należy polenizować, bo rzeczywiście wydaje się inna - jak również znaczące miejsce Bydgoszczy, jako wiążącego ośrodka kulturowego w stosunku do regionu, wyznacza potrzebę zapewnienia miastu właściwego rozwoju placówek". I teraz czytelnik projektu planu mógłby oczekiwać rewelacji co do sposobu, co do metod urzeczywistnienia tego rozwoju. Ale rewelacji nie ma. Bo w ślad za urzędowym stwierdzeniem potrzeb czytamy w omawianym dokumencie takie oto słowa:

"Wiele zadań znanych za niezbędne dla miasta nie zostało do dzisiaj zrealizowanych. Przewleka się budowa Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki. Dodam od siebie, że pod tym komentarzem kryje się poprostu zespół obiektów dla opery i operetki, na których obecnie prace zostały w ogóle wstrzymane. Powróćmy jednak do cytatu ciągu dalszego. Nie doczekał się również realizacji gmach biblioteki głównej przy ul. Szymanowskiego. Rozwój sieci biblioteki jest także niedostateczny. Brak ich w większości nowych osiedli mieszkaniowych jak również w dzielnicach peryferyjnych takich jak Miedzyń, Czyżkowko, Jachcice. Podobna sytuacja istnieje w zakresie ~~kana~~ klubów i domów kultury stanowiących główne ogniwo

działalności artystyczno-oświatowej w dzielnicy. Największe potrzeby w tym względzie występują w osiedlach Szwederowo, Wzgórze Wolności, Wyzyny oraz w dzielnicach peryferyjnych.

W świetle takiej sytuacji główne działania w dziedzinie rozwoju placówek kulturalnych zmierzać będą w kierunku lepszego wykorzystania posiadanej bazy oraz adaptowania na ten cel obiektów istniejących". Prawda z tych słów pośrednio wynikająca ale jednak prawda to to, że w bieżącym roku nie nastąpi ilościowe zwiększenie sieci placówek kultury. Czyli, że sytuacja na nowych osiedlach i w peryferyjnych dzielnicach pozostanie bez zmian. Tak jak w roku minionym i jeszcze wcześniej, w lepsze wykorzystanie bazy istniejącej także trudno uwierzyć bowiem projekt planu pomija milczeniem tak ważną sprawę jak brak ludzi, którzy temu zamiarowi potrafiliby sprostać. Przecież upadek wielu placówek kultury, zmiana ich funkcji wiąże się także z niedostatkiem kadry przygotowanej zawodowo do pracy w kulturze. Przykładem zakładowy dom kultury "Belmy" przy ul. Grunwaldzkiej zamieniony na obiekt socjalny tej fabryki. Przy okazji. Projekt planu społeczno-gospodarczego przewiduje w tym roku prace remontowe w 6 bydgoskich kinach, m.in. w kinie "MIR", także przy ul. Grunwaldzkiej.

Ten wydatek wydaje się mocno wątpliwy. Jakość kina "Mir", budynku w którym się mieści, a także jego lokalizacja podważają sensowność finansowania remontu. Kto wie czy mniejszym nakładem nie można by zaadoptować dla potrzeb kinematografii sali widowiskowej domu kultury "Belmy". Kino byłoby nowoczesne, przestronne, chyba rentowne, służyło by lepiej mieszkańcom dzielnicy i całego miasta. Rzecz warta zachodu bowiem w 35-leciu powojennym w Bydgoszczy nie zbudowano ani jednego nowego kina.

Zgodnie z projektem plan na bydgoską kulturę i sztukę planuje się w br. wydatkowanie kwoty około 6 mln złotych, nieco ponad 1 % wydatków bieżących budżetu miasta. Pokażną część tej kwoty zabiorą dotacje dla różnego rodzaju stowarzyszeń, którym przydadzą się te pieniądze na znormalizowaną od lat działalność.

Ze struktury wydatków budżetu na kulturę wynika, że raczej planuje się utrzymanie stanu posiadania aniżeli jego bardziej widoczny rozwój. Jest to program poniżej minimum, warunkowany ekonomiczną koniecznością prowadzenia prac już zapoczątkowanych.

I tak w roku bieżącym mają być zakończone prace modernizacyjno-remontowe Wojewódzkiego Domu Kultury, w rezultacie czego Bydgoszcz stanie się nareszcie siedzibą własnego teatru dla dzieci.

217

W tym samym czasie przeprowadzona zostanie adaptacja jednego z bydgoskich spichrzy na Dom Literatury oraz domu przy Starym Rynku dla potrzeb Woj. Biblioteki Publicznej. Niezwykle trudna sytuacja bydgoskiej księżnicy, a także jej filii powoduje, że główny ciężar wydatków skierowany zostanie na ten właśnie biblioteczny adres. Jednakże trzeba mieć stale świadomość, że są to doraźne półśrodki, że Woj. Biblioteka Publiczna musi otrzymać nową, nowoczesną siedzibę. Ten temat obecnie z konieczności skreślany z planów inwestycyjnych prędzej czy później powróci jako problem jeszcze bardziej drastyczny.

Stosunkowo najkorzystniej finansowany będzie kompleks muzealny na Wyspie Młyńskiej. Poza środkami miasta udało się zapewnić dla tego celu kwotę 10 mln. zł. z funduszy wojewódzkich. Przy tej okazji następujące spostrzeżenie. Efekty przeobrażeń funkcjonalnych Wyspy Młyńskiej dlatego są tak widoczne ponieważ po pierwsze mają upartego inwestora, a po wtóre dlatego, że nastąpiła tam znaczna koncentracja robót i pieniędzy. Kto wie czy nie podpowiada to metody postępowania dla innych dziedzin kultury i sztuki. Korzystniejsze wydaje się koncentrowanie uwagi i możliwości na jednej dziedzinie i obejmowanie tą metodą kolejno dziedzin następujących.

Dość powiedzieć, że w br. gotowe mają być na wyspie młyńskiej budynki muzeum historii rzemiosła i historii Bydgoszczy, pracownia konserwacji zabytków oraz kilka innych, mniejszych obiektów.

Na tym właściwie wyczerpuje się wiedza o sposobach finansowania, a tym samym rozwoju bydgoskiej kultury w roku 1981 r.

Wiedza jaką można wyczytać w projekcie planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta na ten rok. Nie wyczerpuje ~~się~~ to niestety wszystkich problemów tej kultury. Odniesie należy i takie wrażenie, że nie jest to wersja planu ostateczna. Uzasadnia tę wątpliwość zastrzeżenie autorów tego dokumentu. Brzmi ono tak. "Tę wersję planu należy traktować jako wstępną, podlegającą dalszym uzasadnieniom na miarę konkretyzowania się poszczególnych elementów tego planu".

Dla kultury brzmi to dość złowroźbnie bowiem zwykle tak bywało, że w obliczu problemów natury gospodarczej wszelkie cięcia tu satysfakcjonować przeświadczenie autorów projektu tego planu o wiarygodności i rzetelności danych, kształt bydgoskiego planu społeczno-gospodarczego wynika z możliwości a nie z potrzeb. Ale i on nie jest pewny bowiem w momencie jego opracowywania nie znano jeszcze wiele podstawowych spraw związanych z Narodowym



Planem Gospodarczym.

I na dobrą sprawę do dziś nie wiadomo. Tak więc z niepokojem wypada myśleć o perspektywach rozwoju także bydgoskiej kultury.

Dalsze oszczędzanie na niej uzasadniło by jedynie tytuł dla

tych dzisiejszych rozważań. Brzmi on, przypomnę : "Jaźmużna

dla kultury".